Rok IV
Nr. 49/166/L
Stockholm, dnia 9 grudnia 1943r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

- LONDYN - rpl 3.12. W związku z rocznicą powstania marynarki polskiej, pierwszy lord admiralicji brytyjskiej oświadczył, że Royal Navy jest pełna uznania dla Polskiej Marynarki Wojennej. Polska marynarka zasłużyła się Ojczyźnie nie tylko w obronie polskiego wybrzeża, lecz i w służbie bojowej na morzach i oceanach, gdzie nikt by nie przypuszczał, iż wogóle spotkać można polską banderę. Polska marynarka wojenna spełniła też również ważne zadanie polityczne: od dnia wybuchu wojny ani na chwilę nie przerwała walki i zachowała na swych pokładach suwerenność polskiego terytorium.

Marynarka polska utworzona została dekretem marsz. Piłsudskiego z dnia 28 listopada 1918r., licząc z początku tylko okręt "Pomorzanin" (25o ton), motorówkę "Myśliwy" i dwa holowniki. Pierwsze nowoczesne okręty przybyły dopiero w r. 193o. Były to kontrtorpedowce "Wicher" i "Burza" oraz łodzie podwodne "Wilk", "Ryś" i "Zbik". Po długiej przerwie przybyły kontrtorpedowce "Grom" i "Błyskawica", stawiacz min "Gryf" i okręty podwodne "Orzeł" i "Sęp" ("Orzeł" był zbudowany ze składek społeczeństwa).

W chwili wybuchu wojny marynarka polska liczyła: 4 kontrtorpedowce, 5 okrętów podwodnych, 1 stawiacz min i 8 poławiaczy min.

W chwili obecnej, mimo że od początku wojny straciliśmy 4 kontrtorpedowce, 2 łodzie podwodne, stawiacz min i kilkanaście małych jednostek (te ostatnie zginęły jeszcze w obronie naszego wybrzeża) marynarka polska jest na morzu liczniejsza, niż była. Posiada ona 1 krążownik, 6 kontrtorpedowców, 3 okręty podwodne i 3 ścigacze. Poza tym w Szwecji znajdują się 3 internowane polskie łodzie podwodne.

Od początku działań wojennych do chwili obecnej polska marynarka wojenna zatopiła 3 kontrtorpedowce, kilka łodzi podwodnych, 1 krążownik pomocniczy, 2 do 3 poławiaczy min i 3o statków transportowych, w tym 2 cysterny, 2 statki pasażerskie i 8 barek desantowych z wojskiem. Strącono również około 1oo samolotów. Na szczupły personel polskiej marynarki wojennej, liczący około 3.ooo ludzi, przypadło dotąd 28 Krzyży Virtuti Militari, 85o Krzyży Walecznych, 28 Krzyży Zasługi z Mieczami, 49 odznaczeń brytyjskich, w tym 11 DSO (Distinguished Service Order) i 5 odznaczeń francuskich, w tym 2 Legie Honorowe.

- LONDYN - Polacy w Iranie, stanowiąc drugie po Palestynie pod względem wielkości skupisko uchodźców na bliskim wschodzie, powołali do życia komitet porozumiewawczy stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W depeszach wystosowanych do Prezydenta R.P., Premiera i prezesa Rady Narodowej komitet daje wyraz niezachwianej woli odzyskania Polski wolnej, nieuszczuplonej na wschodzie, a uzupełnionej na zachodzie i północy, sprawiedliwej i demokratycznej. Komitet zapewnia Prezydenta R.P. o całkowitej jedności społeczeństwa polskiego w Iranie, a Premiera o poparciu i gotowości ponoszenia wszelkich wysiłków i ofiar w pełnej świadomości ciężaru zadań, które stoją przed rządem. W odpowiedzi na te depesze pan premier wystosował do komitetu w Iranie depeszę następującej treści:

"Dziękuję w imieniu rządu i moim własnym za zapewnienie poparcia i gotowość do ofiar dla wielkości Polski. Zapewnienia te stwierdzają tę głęboką prawdę, że tam gdzie chodzi o najwyższe dobro Polski, o Jej całość, wielkość i bezpieczeństwo, wszystkie serca polskie biją w jeden rytm. Naród wraz z rządem, wszystkie warstwy i stronnictwa, bez względu na różnice polityczne i bez względu na piętrzące się przeciwności, stają zjednoczone, zwarte w trosce o wywalczenie Polski silniejszej, lepszej i sprawiedliwszej dla wszystkich."

- LONDYN - REUTER 5.12. Sekretarz stanu w angielskim ministerstwie gospodarczego prowadzenia wojny, p. Dingle Foot wygłosił dnia 5 b.m. w Glasgow przemówienie poświęcone roli sabotażu w okupowanych krajach. **W lutym, marcu i kwietniu** r. 1942 zniszczono lub uszkodzono na obszarze Polski ponad 800 dalekobieżnych lokomotyw. Miało to miejce bezpośrednio przed niemiecką ofenzywą na Stalingrad i Kaukaz. Sabotaż zastosowany przez Polaków był jedną z przyczyn osłabienia niemieckiej siły ofenzywnej podczas tego krytycznego lata. Istnieją powody do mniemania, że działalność sabotażystów polskich opóźniła o kilka tygodni niemieckie uderzenie.

Z KRAJU

Niemiecki kardynał o kościele w Polsce.

Niemiecki kardynał Bertram wystosował przed pewnym czasem w imieniu katolickiego episkopatu Niemiec do ministra wyznań religijnych, do ministra oświaty i do szefa kancelarii Rzeszy pisma, w których zakłada uroczysty protest przeciw traktowaniu kościoła katolickiego w Niemczech. W pismach tych ks. kardynał porusza również sprawy polskie, pisząc o prowincji Warty, jak następuje:

"Ze wstrętem i pogardą donoszą liczni Niemcy z Rzeszy, którzy wyjechali do prowincji Warty jako urzędnicy lub przesiedleńcy, o traktowaniu miejscowej ludności przez administrację i policję i o wynikającym z tego położeniu kościoła katolickiego. Z wyjątkiem kilku świątyń wszystkie kościoły poznańskiej i łódzkiej diecezji zostały pozbawione możliwości spełniania swych funkcji, albo też zostały przez władze zamknięte i opieczętowane. Niektóre stały się magazynami różnego rodzaju, a jeden z kościołów w Poznaniu został nawet przeznaczony na ujeżdżalnię. Liczne kościoły obrabowano z przedmiotów niezbędnych do odprawiania nabożeństwa, z bielizny kościelnej oraz szat kapłańskich. Splądrowano urządzenia kościelne.

"Zwracamy uwagę na wzbudzające zgrozę wypadki splądrowania i zbeszczeszczenia kościołów niemieckich, jak np. w Lesznie, Szamotułach, Tiefenbach (?) w powiecie Srem i w Radzyniu w listopadzie 1941 r. Na obszarze diecezji łódzkiej zniszczono wszystkie krzyże i obrazy świętych na drogach i na ulicach.

"W całym obszarze prowincji Warty uniemożliwiono normalne duszpasterstwo. Prawie cały polski kler diecezji Poznań i Łódź został albo zaaresztowany i umieszczony w obozach koncentracyjnych, albo wysłany do Generalnego Gubernatorstwa. Spotkało to nawet tych kapłanów, którzy pod panowaniem polskim występowali w obronie niemieckiej ludności i odprawiali nabożeństwa po niemiecku. Gdy zabroniono i uniemożliwiono dalszą pracę tym polskim księżom, którzy wobec Niemców zachowywali się zupełnie przyjaźnie, katolicy niemieccy doznali uczucia gorzkiego rozczarowania."

W dalszym ciągu swego pisma kardynał stwierdza, że Niemcy w prowincji Warty narzekają, iż nie posiadają obecnie w dziedzinie religijnej tych praw, które mieli za czasów polskich. Stosownie do okólnika gauleitera z dnia 27 maja 1941r. nabożeństwa odbywać się mogą tylko za zgodą policji. Ks. kardynał pisze następnie, że pełny obraz sytuacji możnaby sobie stworzyć dopiero wówczas, gdyby jakiś bezstronny obserwator mógł zwiedzić ten obszar. Nie pozwolono na to jednak nawet nuncjuszowi papieskiemu.

Zboże z Polski.

W wydaniu nr. 44 z dnia 4 listopada b.r., omawiając "eksport" zboża z Polski do Niemiec, powiedzieliśmy, że i z Generalnego Gubernatorstwa, które w swej całości trudno jest uważać za kraj produkujący nadwyżki rolne, zdołali Niemcy "wygospodarować" eksport płodów rolnych do Rzeszy. Powiedzieliśmy również, że niewiadomo, jak wielkie rozmiary przybiera ten rabunkowy wywóz z Generalnego Gubernatorstwa i że cyfry, które przed kilku miesiącami Niemcy na ten temat nieoficjalnie podali, są przesadzone i nie zasługują na wiarę.

W międzyczasie zaszły nowe okoliczności. Szef rządu Generalnego Gubernatorstwa dr. Bühler poruszył ostatnio sprawy rolnictwa na posiedzeniu rządu i powiedział, co następuje:

"Obszary, które stanowią obecnie Generalne Gubernatorstwo, miały za polskich czasów niedobór zboża w wysokości 750.000 ton rocznie. Jeszcze zimą r. 1939/40 Rzesza pożyczyła (!) Generalnemu Gubernatorstwu, zwłaszcza na wyżywienie ludności m. Warszawy, 130.000 ton żyta. Od r. 1940 produkcja i skup płodów rolnych wykazują stały wzrost tak, że z dniem 1 września b.r. Generalne Gubernatorstwo może się całkowicie samo wyżywić, obsługując z własnej produkcji urzędowo ustalone racje żywnościowe, które są dostateczne. Tym samym upośledzone pod względem gleby i klimatu Generalne Gubernatorstwo przyczynia się i w tej dziedzinie do walki o nową Europę".

To oświadczenie Bühlera zasługuje na szczególną uwagę. Przez długi czas Niemcy głosili, że pod ich kierownictwem gospodarczym Generalne Gubernatorstwo stało się obszarem wywożącym płody rolne do Rzeszy. Oświadczenia te budziły stale wątpliwości, którym daliśmy też wyraz w poprzedniej wzmiance. Rozumieliśmy, że w każdym razie należy się odnosić z dużą rezerwą do wielokrotnych twierdzeń niemieckich, jakoby eksport rolny Generalnego Gubernatorstwa przybrał poważniejsze rozmiary. Okazuje się jednak, że sukces niemieckiej gospodarki rolnej w Generalnym Gubernatorstwie polega jedynie na tym, że obszar ten dopiero po ostatnich zbiorach stał się samowystarczalny i to na zasadzie urzędowych racji żywnościowych. Oświadczenie Bühlera przekreśla, jak się zdaje, cały szereg deklaracji rzeczników rządu, gubernatorów oraz prasy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie i w Rzeszy. Słowa szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa sprowadzają zagadnienie produkcji rolnej tego obszaru na bardziej realne tory.

Z jakimi zastrzeżeniami odnosić się należy do wszelkich wersji niemieckich o gospodarstwie w Polsce - wskazuje poniższy charakterystyczny przykład. Oto kierownik wydziału rolnictwa i wyżywienia w lubelskim dystrykcie radca dr. Claus oświadczył na odprawie agronomów powiatowych dystryktu, że należy w najbliższym roku rolnym podwoić produkcję roślinną i zwierzęcą. A zatem kierownik kompetentnego wydziału wmawia sobie, a raczej innym, że z roku na rok można podwoić produkcję rolną w obszarze, w którym już teraz, pod groźbą drakońskich kar, nie wolno pominąć uprawy ani metra roli.

Niemieckie pogotowie zbrojne.

Radio polskie z Londynu donosi, że w Warszawie i w innych większych miastach polskich posterunki policyjne, które pełnią straż koło ważniejszych budynków wojskowych, dysponują karabinami maszynowymi. Ważniejsze gmachy otoczone ponad to drutem kolczastym. Straże strzelają bez uprzedzenia do każdego, kto wchodzi w obręb ogrodzenia, trzymając rękę w kieszeni.

Czytelnie niemieckie w Polsce.

Według stanu z dnia 1 kwietnia 1942r. w prowincji Warty było 381, na Pomorzu 316, w okręgu katowickim 270, w okręgu ciechanowskim i białostockim łącznie 19, a w Generalnym Gubernatorstwie 665 niemieckich czytelni publicznych.

Z E   Ś W I A T A

UNRRA i sprawy polskie.

Prasa amerykańska podkreśla, że delegacja polska i francuska wysunęły żądania, by Rada UNRRA jak najszybciej zajęła się na specjalnym posiedzeniu sprawą Niemców, którzy osiedlili się w Polsce (i innych okupowanych krajach) i zamieszkali tam w domach Polaków i Żydów wyrzuconych z własnych siedzib. Polacy domagają się prawa usunięcia tych Niemców i odesłania ich do tych miejsc, z których do nas przybyli. Delegacja polska pragnie nie dopuścić do tego, by powyższa sprawa stała się przedmiotem targów na przyszłej konferencji pokojowej. Zagadnienie dotyczy również t.zw. volksdeutschów, którzy mieszkali w Polsce już przed wojną.

Dzienniki amerykańskie podkreślają, że mimo braku stosunków dyplomatycznych między Rosją a Polską, oba państwa zasiadać będą wspólnie w europejskiej komisji regionalnej UNRRA i że istnieje oczywista konieczność współpracy między obu państwami we wszystkich zagadnieniach dotyczących wzajemnie obu krajów i ich stosunku do innych

obecnie okupowanych obszarów.

Amerykanin o wrześniu 1939r.

Dziennikarz amerykański Louis P. Lochner poświęca w swej książce "What about Germany" niektóre ustępy wrażeniom z kampanii niemieckiej we wrześniu 1939r. W jednym z nich czytamy:

"Teoria Hitlera, że wroga należy fizycznie zniszczyć, a nie tylko osiągnąć pewne cele wojskowe, została wielokrotnie wcielona w życie, jak się o tym przekonałem podczas mych wizyt na froncie. Komunikaty niemieckiego naczelnego dowództwa używają często wyrazu "aufgerieben" dla opisania tego, co siły hitlerowskie wyrządziły nieprzyjacielskim formacjom. "Aufgerieben" oznacza: wymazany, wykreślony, zniszczony, wybity w pień. Nigdzie ta polityka nie była zastosowana na taką skalę, jak w Polsce. Bóg widzi, że już sam blitzkrieg był dostatecznie potworny. Luftwaffe, pod dowództwem Göringa, składająca się przeważnie z młodych ludzi, przepojonych zasadami hitlerowskimi, nie wahała się ostrzeliwać z karabinów maszynowych cywilów, którzy uciekali pomiędzy cofającymi się kolumnami polskich żołnierzy.

"Lecz prawdziwa tragedia Polski zaczęła się dopiero po jej kapitulacji. Hitler systematycznie próbował wysłać na śmierć mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i mówiących po polsku. Robił to bezlitośnie i bez krzty współczucia pod pretekstem konieczności uzyskania potrzebnego Niemcom lebensraum'u.

"Tutaj armia wzięła na kieł. Dowódcy jej, wychowani w tradycji cesarstwa uważali, że ich zadanie skończyło się z chwilą kapitulacji nieprzyjaciela. Żądali rycerskości w stosunku do pokonanego przeciwnika.

"Rozwcieczony Hitler wezwał do siebie generałów. Według wiarogodnych źródeł miał on wówczas powiedzieć: - jeśli jesteście takie mydłki, że cofacie się przed tym zadaniem, powierzę je SS. -

"Zaczęła się krwawa łaźnia, na którą świat patrzył z przerażeniem. Z niezliczonych opowiadań naocznych świadków, utkwiło mi w pamięci następujące:

"Drobny oddział żołnierzy niemieckich pod dowództwem już niemłodego porucznika rezerwy otrzymał rozkaz zajęcia polskiego miasteczka . - Wieźliśmy ze sobą znaczną ilość rannych - opowiadał mój informator. - Miejscowy aptekarz i jego żona, obcje Żydzi, pracowali w pocie czoła, pomagając nam opatrywać rannych. Chętnie ofiarowali nam wszystkie posiadane bandaże i lekarstwa. Dla nich nasi ranni żołnierze byli tylko cierpiącymi istotami ludzkimi. Nie pytali, czy to byli swoi, czy nieprzyjaciele. Wszyscy żywiliśmy szacunek dla tej pary. Wkrótce po tym otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia miasteczka. Powiedziano nam, że nasze miejsce zajmie SS. Istotnie, SS-owcy zjawili się, zanim zdążyliśmy odejść. W parę minut po tym jeden z naszych żołnierzy znalazł żydowską parę małżeńską z poderżniętymi gardłami. Zabili ich ludzie z SS. Ponieważ zapewniliśmy to małżeństwo, że znajduje się ono pod opieką armii niemieckiej, donieśliśmy o tym wypadku gen. Johannowi von Blaskowitz. Ten poskarżył się führerowi, ale Hitler kazał mu pilnować własnych spraw i nie mieszać się do SS. -

"Warto przypomnieć, że gen. Blaskowitz prowadził rokowania o kapitulację Polski. Gdy terror SS zaczął szaleć, nazwisko generała zniknęło z widowni. Wydaje się prawdopodobne, że jest on w niełasce za wypowiedzenie swego zdania o traktowaniu pokonanego narodu".

Żydzi polscy w Rumunii.

PAT donosi ze Stambułu, że według wiadomości z Bukaresztu rząd rumuński zadecydować miał repatriację 65.000 Żydów, którzy w r. 1941 deportowani zostali z Rumunii do Transnistrii. Wśród tych Żydów znajduje się również pewna liczba obywateli polskich.

Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, należy łączyć decyzję rządu rumuńskiego zarówno ze sprawą ewakuacji Transnistrii, nad którą zarząd przejęli obecnie z rąk rumuńskich Niemcy, jak i z chęcią zademonstrowania demokracjom rzekomego liberalizmu. W każdym razie, skończy się to wszystko na pustym geście. Władze rumuńskie ogłosiły rzekomo, że repatriacja potrwa 45 dni. Lecz Transnistria jest już od połowy listopada pod niemiecką administracją i nie należy wątpić, że Niemcy dadzą sobie radę i przed upływem 45 dni z likwidacją Żydów, którzy dostali się pod ich bezpośrednie panowanie.

Czekam na rozkazy...

Inspekcja armii polskiej na wschodzie przez naczelnego wodza budzi w nas wszystkich myśli, które trafnie ujął p. Czesław Rosiński, autor wiersza zamieszczonego p.t. "Niemcom", w piśmie ORZEŁ BIAŁY, które wychodzi w Teheranie i jest organem prasowym naszego wojska na wschodzie.

N I E M C O M

Ja dziś już nie narzekam, dziś już się nie żalę.
Jestem zadowolony. Czegoż brak mi jeszcze?
Wokoło widzę czołgów połyskliwe stale,
Rozkochanym spojrzeniem lufy armat pieszczę.

Nareszcie przecież zmienił się mój los garbaty!...
Niedawno byłem strzępem człowieka, nędzarzem,
Dziś - hola!..., Jestem znowu wolny i rogaty -
Jeszcze popamiętacie!..., Jeszcze wam pokażę!...

W garści, w której niedawno ściskałem łopatę,
Znienawidzony symbol dwuletniej niewoli -
Dziś ściskam twardą zemstę, sowitą zapłatę
I oddam wam z nawiązką, jeśli Bóg pozwoli.

Już nas nie zaskoczycie swoją sztuczką diablą -
Zmierzymy się żelazem - jak równi z równymi.
Dziś już nie będę rąbał waszych czołgów szablą,
Nie będę szedł pięściami na wasze kaemy...

Skończyły się zwycięstwa i łatwe podboje,
Minął czas, kiedy byłem bezbronny i słaby -
Dziś na waszą potęgę patrzę ze spokojem -
Spotkamy się niedługo ... Szykujcie się Szwaby!...

Dzisiaj już nie narzekam - cieszę się szalenie,
Nie mam do swego losu ni cienia urazy.
Jedno jeszcze mam tylko poważne zmartwienie -
Ze nie mogę już ruszyć - czekam na rozkazy...

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Począwszy od dnia 12 b.m. Ognisko zamknięte będzie nie w poniedziałki - jak to miało miejsce dotychczas - lecz w niedziele.

-x- Podaje się ponownie do wiadomości, że Polacy, którzy mieszkają samotnie i nie mają gdzie spędzic Wigilii Bożego Narodzenia, są serdecznie proszeni na wieczerzę wigilijną do Tranebergu. Zgłoszenia należy składać w Ognisku do dnia 15 b.m.

-x- W związku z zawiadomieniem o środowych wieczorach szycia szwedzkich pań i zaproszeniem polskich pań do współuczestnictwa, podaje się do wiadomości, że wieczory te zostały zawieszone na okres świąteczny. O wznowieniu nastąpi zawiadomienie w naszym piśmie.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

Dnia 10 grudnia b.r. kończą się kartki na kawę (B 35, B - 36, B 55, B - 56, a dnia 13 grudnia 1943r. kartki na cukier (H 83, H 84 i H 85).

Polska Hjälpkommittèn i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.